№ 41.

Dziennik domowy.

Próżno się na polu wadzisz,
Jeśli doma nie uradzisz.
REJ Z NAGŁOWIC.

ROK 1840. Poznań, dnia 14. Października.

DZIENNIK DOMOWY, poświęcony życiu domowemu, familijnemu i towarzyskiemu, wychodzi raz na tydzień, w objętości jednego arkusza, do którego przydaną jest rycina mód paryzkich, wraz z opisem. — Przedpłata wynosi na pół roku talarów 4, na ćwierć roku talarów 2, i przyjmuje się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Z mojéj podróży.

We Florencyi.

»Hetmańska wnuko — dziecino naszéj Ukrainy — pocoś śliczne lice zasuła tęsknotą?... czemu łzy z oka nieodgonisz? — Patrz: jak słodko, jak spokojnie Arno płynie. — Jak ten księżyc złoto świeci; jak nęci i garnie ku sobie oko. — I te niebiosa jakie czyste. — O! przez nie do aniołów przejrzeć można — przejrzeć można i do Boga Ojca.——— Patrz, jak te wzgórza i ten klasztor, roskosz odludzia, spoczynek samotności, rysują się na tle przezrocza! —— O! one bez troski kąpią się w niebiańskim tumanie. — I ty czarodziejko, myj oczy tym tumanem uroku — skąp tam twoje serce. — A troska odpłynie, odleci — z wodą Arny — ze światłem księżyca — z wiatrem nieba.«

»O! nieodpłynie — nieodleci! — tam w sercu zostanie — tam smutno, tęskno za naszą Ukrainą.«

»Krwi naszego wodza, i jam Ukrainiec. — Kocham, o! kocham naszą Ukrainę. — I siny Dniepr. — I stary Kijow. — I porohy. — I stepy. — I braci sokołów. — I braci koni. — Wszystko to nasze. — Nasza rodzina. —— A tu tak słodko — tak lubo. — I niebo ładne — i ziemia ładna. — I ludzie bez troski.«

»Ale nie my — troska naszém bogactwem, pókiśmy nie na Ukraińskiéj ziemi. — Ona, nasza matka, a myż mieliżbyśmy się weselić?«

»Niewesel się, niewesel — ale bądź jak lud tutejszy — bez wspomnienia o przeszłości — bez troski na przyszłość — bez wiedzy co zrobią w téj chwili. — Duszą i sercem pij lubość, co z nieba i z ziemi na nas wieje. — Patrz na tych ludzi, co idą brzegiem; wrzawnie się nieweselą, w głos się nieśmieją — ale w ich oczach, na ich czołach, widać to. — Dla czego? niewiem... ale mi lubo. — Patrz na te dziewice; nie piękne, nie zalotne? — niewiedzą, czy chcą, czy niechcą się podobać; ale jak się uśmiechną, jak usta otworzą — to czarodziejki —— a ich czar to lubość! — Słuchaj tego śpiewu, bez celu zaczął się, bez celu pieje — nieuczony, ale jaki czaromocy — luby dla tego, co śpiewa — luby dla tych, co słuchają — to ziemia uroku, to raj ziemski. — O! czemu ty tego nielubisz!«

»Nielubię — nielubię.«

»Cóż ty lubisz, pani Ukrainy?«

»Ukrainę.«

»Jakto! i ten lud, czasami rozhukany jak bałwany rozdąsanego morza — czasami dzikszy niż wilk stepu — a najczęściéj posępny i rzewny, jak szakal wschodu, ogień zemsty w sercach żarzy, i skumli na mogiłach?«

»O! ja to lubię — nasz lud tylko kochać umie.«

»Dzikie jego kochanie, jak pieszczoty orła — jak poświst burzy — tu ludzie muszą kochać i kochać.«

»Tu ludzie kochają bez zawiści — i porzucają bez żalu — tu im z kochaniem i bez kochania jedno — zawsze dobrze — jednako.«

»Tybyś chciała zawiści dzisiejszego Rzymu?«

»A kochania naszéj Ukrainy!«

* * *

»Słuchaj czarodziejko: opowiem ci dwie dzikie, a niedługie powieści — jedna dzisiejszego Rzymu,

druga naszéj Ukrainy. — Nie powieści to tkane nicią wyobraźni, ale prawda, do któréj słowa niedodam — do takiéj prawdy, jeden kwiat, jednę błyskotkę dorzucić, to to samo, co chcieć niebo pochodniami oświecić. — Powiem naprzód o Rzymie:

„Tam za rzymskim stepem, pod górami, gdzie niegdyś wznosiła się biała Alba, a dziś miasteczko Albano, niby odłam cienia téj dawnéj wielkości, panuje dzikiemu stepowi, i pogląda na dalekie góry — tam młodzieniec kochał dziewicę. —

„Ona, jak mi mówiono, była piękna; miała te rysy, te kształty bez wady, co to w obłęd wwodzą, rzucając do myśli dziwny pomysł: że postać wyżłobiona dłutem arcymistrza, wyrwała się z kamienia, życia załaknęła, i zajaśniała przezroczem i krasą życia. — W oczach miała ten ogień, co to każdemu sercu niewolą grozi, a w chodzie i postawie tę dumę, jak gdyby była córą Cezarów — kochała młodzieńca, a przynajmniéj tak się jéj zdawało.

»On piękny był ciałem, to mu pozostało z rzymskiego rodu; ale niebyło w nim ani wyniosłéj chluby patrycyusza, ani zuchwałości trybuna. — Namiętny, pokwapny do występku jak zbójca bagien pontyńskich — a zdradliwy i lichy jak żebrak Rzymu — w oczyby spojrzeć nieśmiał, ale nożem za plecy ugodzić gotów. — Jednak umiał on kochać, a jeszcze więcéj zazdrościć — dla kochania poświęciłby swoje szczęście; a przez zazdrość zagubiłby szczęście kochanki.

»Kochali się oboje — ale ojciec dziewicy chciał dla niéj na męża człowieka bogatego w złoto, albo w odwagę. — Młodzieniec był sługą kościelnym i nic więcéj — po bajoka wyciągał żebraczą rękę. — I stary ojciec dziewicy, kiedyś, kiedyś, tam na drodze z Czywita-Vechia, albo koło Teraczyny o jałmużnę prosił, ale innym sposobem, z rusznicą, albo ze sztyletem w ręku — nie po żebraczemu. Takim, jak on był żebrakiem, pewnoby się niebrzydził; ale takim, jakim był młodzieniec, to pogardzał. — W jego duszy pozostały jeszcze szczątki rzymskiéj dumy, wolał rozbojem, niż prośbą dostawać czego mu brakło. — Dom przed młodzieńcem zamknął, i kiedy zakochany młodzieniec przechodził koło tego domu, to nieubłagany starzec pokazał mu żelazo, i ucinkową mową wołał: „Przechódź — albo już więcéj niebędziesz się przechadzał.“

»Dziewica łzą chciała popłakać swéj doli, ale każda łza schła przed groźném wejrzeniem ojca — westchnieniem chciała żalowi ulżyć, i każde westchnienie marło w łonie na jedno groźne słowo ojca. — Ale pomału, pomału rodowa duma wcisnęła się do duszy; kochała młodzieńca, a wstydziła się swego kochania — zakaz ojca niebył silniejszym od rodziméj dumy.

»I kiedy się zjawił inny młodzieniec, nie żebrak, nie posługacz kościelny — ale taki, co może już się bawił rzemiosłem starego ojca dziewicy, a jeśli nie, to gotów był popróbować tego życia — dziewica go niekochała, ale rada z nim chodziła po przechadzkach, i na tańce, i do kościoła. — Ojciec niepotrzebował mówić dwa razy: „ja tak chcę!“ — duma rodowa za niego powiedziała.

Młodzieniec kochanek to widział, sercem bolał, i albański nóż ostrzył. — Ale ile razy spojrzał na starego ojca dziewicy, albo na młodego współzalotnika, to tyle razy noża niewyciągnął, a chciałby wyciągnąć swoje własne serce z łona, tak mu tam niedobrze było, i nieśmiał. — Dziewica widziała tę walkę, to cierpienie, i wtenczas wzrokiem litości rzucała jałmużnę stroskanemu sercu.

»Raz w dzień świąteczny, Albanka chlubna krasą, chlubna strojem, wspierała się na ramieniu młodzieńca gór, kiedy posługacz kościelny zaszedł im drogę. — On swoim obyczajem dłonią gładził rękojeść noża, a wzrokiem błagał litości u dziewicy. — Młodzieniec gór dumny, szczęśliwy, skuda srebrnego mu rzucił; posługacz kościelny, czy nałogiem, czy złym duchem pchnięty, podniósł pieniądz — a dziewica do jałmużny dodała wzrok pogardy.

»O! jak dziko wzrokiem zatoczył posługacz kościelny — w lewéj ręce pieniądz cisnął, a prawéj od rękojeści noża oderwać niemógł — a dobyć żelaza siły niemiał.

»Dokoła lud wołał: „Co za piękna para! — Wspaniały młodzieniec, jak cudzoziemiec! — Bajoka, jednego bajoka! — biedaczek — biedaczka — umieram z głodu!“

»Młodzieniec gór w jałmużnie rzucał monety na prawo i na lewo — dziewica rosła w piękność, rosła w chlubę — i patrzyła na niego już jak na kochanka. — Posługacz kościelny stał w miejscu nieruchomy, blady, a w jego sercu stanęło całe piekło.

Po chwili młodzieniec gór wsiadł na koń i poczwałował — dziewica długo, długo wiodła wzrokiem za nim — a potém zadumana, ale zawsze dumna, wracała do domu. — Tłum na nią patrzał, i posługacz kościelny patrzał na nią.

(Dokończenie nastąpi.)

Kilka uwag nad szkicem obrazu jednéj kobiety.

(Ciąg dalszy.)

Arya, w proskrypcyi Sylli, płynie z Hiszpanii do Rzymu, gdzie jéj męża czeka śmierć haniebna, ukrywa przed nim zgon trojga dzieci swoich, które podróży morskiéj wytrzymać niemogły — i na ręku matki skonały; po śmierci ostatniego dziecięcia staje przed swym mężem, dwoma ukrytemi puginałami uzbrojona i rzecze: »Mężu, czy niewzdrygasz się zrobić ukontentowania tyranowi, który ci za chwilę życie wydrze? — czy się lękasz umrzeć z własnéj ręki?« — »Ale cóż się stanie z nieszczęśliwemi dziećmi naszemi?« rzekł z gorzką rozpaczą mąż. — »Te już wszystkie nieżyją« odpowiedziała Arya — »umiałam ukryć śmierć ich przed tobą, ażeby ci żalu oszczędzić i nagle przysposobić cię do śmierci.« — Nieszczęśliwy Rzymianin oddał się rozpaczy. Na co Arya: »Bogowie powołali dzieci nasze do siebie, aby niezostały z czasem pastwą tyranów, nic nam niepozostaje, jak połączyć się z niemi.« — »Ale jak?« zapytuje się zbolały Rzymianin. — »Oto tak...« odpowiedziała Arya, dobywszy dwa puginały, jeden oddaje mężowi, a drugi topi w swém piękném i tkliwém łonie... Mąż Aryi uczynił toż samo, a tyran zbladł ze złości, że został pozbawiony krwawego widoku w zgubie niewinnych ofiar.

Wiele i bardzo wiele możnaby przytoczyć znakomitych zdarzeń, gdzie przed wytrwałością kobiet gasła męzka odwaga. — Rzucała starożytność potwarze na płeć, którą przez barbarzyński despotyzm w grubéj trzymała ciemnocie. Sam nawet wielki prawodawca żydów Mojżesz — w przepisach szczególnych mniéj zwraca uwagę na kobiety, surowe przeciw nim stanowi przepisy i kary — a mężczyzn jak bożków uważa i wynosi. Mężczyznie było wolno opuścić żonę, gdy ją sobie zbrzydził [1]), a inną zaślubić — téj opuszczonéj niebyło wolno zaślubić kapłanowi — uważana ona była jak schańbiona [2]). Jeżeli córka kapłańska uległa słabości, była żywo paloną [3]). Wszystkie trzy Talmudy czyli tłumaczenia Thore jeszcze daléj posunęły despotyzm męzki. — U żydów kobiety nieskładają Sanhedrynu czyli rady. Dziesięciu musi być mężczyzn, aby się można modlić ważnie; gdy brakuje mężczyzn dorosłych, rachują małe bachory płci męzkiéj, a kobieta nawet bachora miejsca zająć niemoże: jéj modły jak gdyby niebyły godne Stwórcy.

[1]) Deutero. rozdz. 24.
[2]) Księgi kapłańskie rodz. 21.
[3]) Tamże.

Nie tak nauczał nasz najwyższy prawodawca Bóg i człowiek Jezus Chrystus — wskrzesiciel nowego przymierza, nowych swobód i prawdziwéj wolności człowieka; bo jako Bóg bezpośrednio nauczający, niemógł nikogo omylić. Sam o sobie mówi: »ja jestem drogą prawdy i żywotem« [4]); a prawda pańska trwa na wieki [5]). Onto nam dopiero wskazał, żeśmy wszyscy równi w obliczu prawa i Boga. — Jego boska mądrość rozlała skutki swe błogie na wszystkie ludy i wszystkim równe i jednakie przepisuje do zbawienia środki — wszystkim każe się kochać i cenić wzajemnie — przebacza grzesznikom, bo przyszedł szukać, co było zginęło [6]). Jeżeli kiedy unosi się Pan gorliwością, to przeciwko mężczyznom owym obłudnikom z sekty Faryzeuszów. »Biada wam uczeni Faryzeusze i obłudnicy« [7]). — Przestrzega uczniów i rzesze, aby nieczynić tak jak oni; grozi, zaklina i zawsze się surowo z nimi obchodzi; gdy przeciwnie przyjmuje do świętych nóg swoich grzesznicę publiczną, odpuszcza jéj grzechy, a Szymonowi czyni wyrzuty o nieludzkie przyjęcie siebie. W Samaryi rozmawia najłagodniéj z kobietą — opowiada jéj naukę zbawienia, przepowiada upadek ofiar na górze Garyzym i w Jeruzalem, a zmęczony i spracowany podróżą przyjmuje nawet od niéj posiłek. Baczny zawsze na ułomność ludzką, niepotępia kobiety, która podług surowości praw Mojżeszowych powinna była być kamionowaną — i wzywa obłudników mężczyzn, aby, jeżeli jest który bez grzechu, ukamionował ją; wybawioną od śmierci przestrzega łagodnie, aby więcéj niegrzeszyła. Po zmartwychwstaniu nawet pokazuje się Magdalenie, przestrzega tylko, aby się go niedotknęła. Taka to jest różnica nauki boskiéj od nauki ludzkiéj — ludzie wylewają gorycz, jad i nienawiść, stósownie jak ich namiętności prowadzą, Bóg zaś wszystkich ludzi uważa za dzieci swoje — i równe na wszystkich dobroci swéj rozlewa źródła.

Prawo ewangelii wróciło kobietom wydartą przez przemoc wolność i prawo równości. Prawo Mojżesza względem opuszczania żon zniesione, a związek małżeński za święty i nierozerwany uznany. — Dla twardości serc waszych pozwolił wam Mojżesz opuszczać żony wasze, lecz od początku niebyło tak. — Apostołowie śś., duchem Bożéj mądrości oświeceni, z tąż samą występują nauką. Paweł ś. w liście do Kolosseńczyków mówi: »Mężowie kochajcie małżonki wasze, tak jak Chry-

[4]) U Jana Ś. w rozdz. 14.
[5]) Psalm 116.
[6]) U Mateusza w rozdz. 14.
[7]) Tamże w rozdz. 21.

stus Pan ukochał kościół swój, za który umarł.« Małżonkowie powinni kochać żony swoje, jak własne ciała; kto żonę swoję kocha, siebie kocha. — W liście do Efezów mówi: »Mężowie kochajcie małżonki wasze i niebądźcie dla nich przykrymi. Stąd też religia Jezusa Chr. stała się najgodniejszą zamiłowania, zaszczepiała łagodność, zgodę, miłość i prawdziwą pomiędzy dziećmi boskiemi równość. Cały świat rzucił się w jéj objęcia, a miliony ofiar przez poświęcenie się na męki dla religii Zbawiciela, stwierdziły i przypieczętowały jéj niebieskie pochodzenie. Jeszcze za czasów apostolskich było we wszystkich wierzących jedno serce i jedna dusza. Jak przyjemnie zachwyca serca nasze, i jaką wspaniałość wzruszeń czystych sprawia ten widok pierwiastkowéj religii chrześcian! Owa szczera wiara, rzetelna pobożność, gorliwe zachowanie praw boskich, przedstawiają chrześcian obojéj płci jakoby ziemskich aniołów, których dusze błogosławione już w tém życiu zdają się być z Chrystusem złączonemi, jakoby nic ziemskiego niemiały w sobie. Rozum zdumiewa się, czytając w dziejach kościoła, jak zamiłowanie nauki Zbawiciela, natchnęło męztwem i wytrwałością nadludzką, wśród najcięższych męczarni słabe dziewice! Katarzyna, Barbara, Lucya, Cecylia, Anastazya, Agniszka i tysiące innych dziewic przedstawiają nam obraz najświetniejszego męztwa i wytrwałości.

Bóg wybierał słabe, aby zawstydzał mocne; przed różami niewinności drżały cedry na Libanie. Świat stary zbutwiały w zbrodniach, przegniły nieprawościami, zdumiał się, bo prawie od czasów Abrahama niewidział poświęcenia i cnoty. Czytaj, kto chcesz, apologie Tertuliana, historyą Pliniusza, a złożysz hołd religii Boskiéj i mocy Ducha ś., który słabość ludzką do tak wzniosłych usposobił poświęceń. — Matrony rzymskie w domach swoich miały świątynie — one to zbierały ciała świętych męczenników i męczenniczek i w podziemnych składały świątyniach. Ś. Helenie winniśmy wynalezienie Drzewa Zbawienia i wzniosły tryumf religii Jezusa Chrystusa.

Po wiekach niewinności i poświęcenia dla Zbawiciela, niedługo nastały wieki bohatérskie. Któż wysélał owych rycerzy do ziemi świętéj? chwała, chęć sławy, nie historycznéj, bo rycerze XI. wieku niewiedzieli może, co jest historya, lecz chęć podobania się płci pięknéj pędziła ich za morza, w przestrzeń ziemi nieznanéj: toczyli oni najzaciętsze boje z ludem mężnym i razem barbarzyńskim, każdy mając zadatek miłości małżonki lub kochanki, jako hasło sławy lub zgonu. Po wojnach krzyżowych nastąpiły turnieje, walki honorowe — odbyłyż one się kiedy bez przytomności kobiet? Sama tylko płeć piękna wieńczyła zwycięzcę.

Rycerze ci nieplamili się występkami, bo do sławy rycerskiéj jak gdyby sztuką jaką przywiązane było zamiłowanie honoru, bezinteresowności i szlachetności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Statystyka wszystkich wyznań religijnych.

I.

Wierzący w jednego Boga.

385,823,700 głów.

A. CHRZEŚCIANIE 252,565,700.

Kościół Zachodni 190,523,700.

1. Katolicy 135,332,000.

a) Rzymsko-katolicy 135,198,000.

w Rzeszy Rakuskiéj (Austryi, łącznie z Galicyą)	23,800,000.
w Prusach (łącznie z W. Księstwem Poznańskiém)	4,125,000.
w Niemczech	5,636,000.
w Szwajcaryi	581,000.
we Włoszech	15,735,000.
we Francyi	29,800,000.
w Hiszpanii	11,400,000.
w Portugalii	3,144,000.
w Anglii	5,828,000.
w Niżoziemiu (Niderlandach)	3,022,400.
w Rossyi (łącznie z król. Polskiém)	6,100,000.
w okręgu Krakowskim / w Jonii	108,000.
w Rzeszy Ośmiańskiéj	509,000.
w Azyi	3,875,400.
w Afryce	1,370,000.
w Ameryce	20,003,000.

b) Janseniści w Niżoziemiu . . . . . 30,000.

c) Maroniści w Libanie . . . . . . 104,000.

2. Ewaniel.-luterskie wyznanie 24,394,900.

a) Właściwi lutrzy 24,284,000.

w Rzeszy Rakuskiéj	1,125,000.
w Prusach	6,255,000.
w Niemczech	7,205,000.
we Francyi	260,000.
w Anglii	300,000.
w Niżoziemiu	320,000.

w Szwecyi	3,600,000.
w Danii	1,897,000.
w Rossyi, Polsce i okręgu Krakowa	2,562,000.
w Azyi	130,000.
w Ameryce	500,000.
b) Hernhuci rozdzieleni	110,000.

3. Ewaniel.-reformowane wyzn. 27,664,900.

a) Właściwi reformianie 7,809,900.

w Niemczech	1,396,000.
w Prusach	300,000.
w Rzeszy Rakuskiéj	1,591,000.
w Szwajcaryi	1,271,900.
we Francyi	864,000.
w Anglii	90,000.
w Niżoziemiu	1,650,000.
w Azyi	104,000.
w Afryce	60,000.
w Ameryce	400,000.

b) Presbyteryanie 2,900,000.

w Anglii	1,800,500.
w Ameryce	1,050,000.
c) Kongregacyonaliści (zgromadzeńcy)	2,050,000.

d) Biskupscy (episkopalni) 14,905,000.

w Anglii	13,700,000.
w Azyi	150,000.
w Afryce	15,000.
w Ameryce	1,035,000.
w Australii	5,000.

4. Dyssydenci 3,862,000.

Rozszerzeni najwięcéj w Anglii, w Niżoziemiu (Niderlandach) i w północnéj Ameryce.

1. Independenci	600,000.
2. Arminianie	400,000.
3. Socynianie i Unitarze	80,000.
4. Metodyści	210,000.
5. Mennonici	340,000.
6. Anabaptyści	800,000.
7. Kwakrowie	210,000.
8. Pomniejsze sekty	200,000.
9. Waldeńcy we Włoszech	22,000.

Kościół Wschodni 62,042,000.

1. Grecy 56,011,000.

a) Starowiercy 52,996,000.

w Rossyi	42,772,600.
w Grecyi i Turcyi	7,183,000.
w Rzeszy Rakuskiéj (Austryi)	2,810,300.
na wyspach Jońskich	210,200.
b) Rozdzieleńcy	3,000,000.
c) Filipony w Bukowinie i w Polsce	15,000.

2. Ormianie 1,799,000.

w Rzeszy Osmańskiéj	1,483,000.
w Iranie	170,000.
w Rossyi	77,900.
w Rzeszy Rakuskiéj	13,100.
w Indostanie	50,000.

3. Monofizyci 3,865,000.

a) Starowiercy 3,850,000.

w Abisynii	3,200,000.
w Egipcie	80,000.
w Indostanie	200,000.
w Arabistanie	5,000.
w Azyi Osmańskiéj	365,000.
b) Szemsowie w Mezopotamii	15,000.

4. Nestoryanie 350,000.

w Azyi Osmańskiéj	300,000.
w Indostanie	50,000.

5. Joannici czyli Sabejczycy 17,000.

w Iranie	12,000.
w Azyi Osmańskiéj	5,000.

B. MUZUŁMANIE 120,105,000.

a) Sunnici 99,704,000.

w Rzeszy Osmańskiéj (tureckiéj)	13,250,000.
w Arabistanie	6,780,000.
w Iranie	1,000,000.
w Afganistanie	6,603,000.
w Beludżystanie	1,800,000.
w Syndzie	750,000.
w Turkestanie	2,454,000.
w Indostanie	15,000,000.
w Malace	460,000.
w Chinach	1,400,000.
w Rossyi	3,300,000.
na wyspach Indyjskich	18,000,000.
w Afryce	28,000,000.

b) Szyici 15,321,000.

w Iranie	10,260,000.
w Afganistanie	2,700,000.
w Beludżystanie	600,000.
w Syndzie	150,000.
w Indostanie	1,000,000.
w Rzeszy Osmańskiéj	500,000.
c) Wahabici w Arabii	5,000,000.
d) Zofijowie w Afganii	80,000.

C. ŻYDZI 3,903,000.

a) Rabbiniści	3,664,500.
b) Karaici	250,000.
c) Samarytanie	500.
d) Izmaelici	15,000.

D. SYKOWIE w Indostanie 6,000,000.

E. KONFUCYANIE w Chinach i Japonii 3,000,000.

F. PARSOWIE 223,000.

w Iranie	20,000.
w Afganistanie	3,000.
w Syndzie	20,000.
w Indostanie	180,000.

II.

Wierzący więcéj niż w jednego Boga.

477,530,000 głów.

A. BRAMINOWIE 111,353,000.

w przodkowéj Indyi	104,693,000.
w tylnéj Indyi	1,800,000.
w Cejlanie i na wyspach indyjskich	1,000,000.
w Beludżystanie	580,000.
w Afganistanie	3,200,000.
w Arabistanie, w Turkistanie, w Rosyi i w Turfanie	80,000.

B. BUDDAICI 315,977,000.

a) właściwi Buddaici 280,770,000.

Buddaici w Cejlanie	750,000.
Gaudma w Biranie	9,500,000.
Somona, Kondom w Syamie . .	1,200,000.
Bout w Anamie	21,420,000.
Fo w Chinach	15,000,000.

b) Lamaici 35,207,000.

w Tybecie	12,000,000.
w Butanie	1,500,000.
w Nepalu	1,500,000.
w Chinach i Mongolsku	20,000,000.
w Rzeszy Rosyjskiéj	207,000.

C. SYNTO w Japonii 25,000,000.

D. TOATSE w Chinach 25,200,000.

III.

Wyznania przyrodzonego.

78,067,300 głów.

A. SZAMANIE 11,200,000.

w Rzeszy Rosyjskiéj	700,000.
w Chinach	500,000.
w Ameryce	10,000,000.

B. BECISZNICY 66,667,300.

Tu należą Negrowie, Papuowie, wiele Australnych Indyan i część Malajczyków.

C. NARODY LIBAŃSKIE 200,000.

Druzowie	60,000.
Nosajrowie	40,000.
Księżydowie	100,000.

TABLICA SYNOPTYCZNA

ludności wszystkich wyznań religijnych.

Ludność kuli ziemskiéj podzielona na wyznania religijne.	I. Wierzący w jednego Boga.	Chrześcianie	Kościół zachodni	Katolicy	135,000,000	190,000,000	252,000,000	385,000,000	940 milionów ogół ludzi na caléj kuli ziemskiéj.
				Lutrzy	24,000,000				
				Reformianie	27,000,000				
				Dyssydenci	4,000,000				
			Kościół wschodni	Grecy	56,000,000	62,000,000			
				Ormianie,					
				Monofici etc.	6,006,000				
		Muzułmanie		Sunnici	99,000,000		120,000,000		
				Szyjci, Wahabici i t. d.	21,000,000				
		Żydzi					4,000,000		
		Sykowie w Indostanie					6,000,000		
		Konfucyanie w Chinach, Japonii i Parsowie					3,000,000		
	II. Wierzący więcéj niż w jednego Boga.	Braminowie w Indyi, Cejlanie, Afganistanie i t. d. . .					111,000,000	477,000,000	
		Buduaici		Właściwi Budaici w Biranie, Anamie, Chinach i t. d.	280,000,000		316,000,000		
				Lamaici w Tybecie, Chinach, Mongolsku i t. d. .	35,000,000				
		Synto w Japonii					25,000,000		
		Taotse w Chinach					25,000,000		
	III. Wyznania przyrodzonego.	Szamanie w Ameryce, Chinach i t. d.					11,000,000	78,000,000	
		Becisznicy (Negrowie, Papuowie, Indyanie i t. d) i narody Libańskie					67,000,000		

Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi.

Użytek z winogron niedojrzałych.

1. W krajach obfitujących w wina, obrywają winogrona niedojrzałe z jagód, kiedy te doszły do wielkości zwyczajnéj, ale jeszcze są twarde, potém je płóczą, wysuszają, a ułożone w garnku polewają odgotowanym i ostudzonym octem i przyciskają denkiem drewnianém. Takich jagód używają zamiast oliwek.

2. Sok wyciśnięty z niedojrzałych winogron, przecedź przez sukno lub bibułę i stocz do butelek lub beczki. Dla przechowania go poléj oliwą lub migdałowym olejkiem, i używaj do potraw zamiast octu, lub do zaprawiania nim napoju dla chorych. Posiada on własność chłodzącą.

3. Sok wyciśnięty i przecedzony z niedojrzałych winogron, wygotuj na syrop, a przed zupełném zgęśnieniem dodaj do gotującego się cokolwiek skórek cytrynowych. Potém zléj go po przestudzeniu do naczynia kamiennego lub szklannego i okryj szczelnie papierem mocnym. W czasie upałów dolany do wody świeżéj wyborną stanowi limonadę.

Jak śliwki przez długi czas przechować.

Wybierz na ten cel śliwki dojrzałe, lecz nieprzestałe, zrywaj je przez rękawiczkę z ogonkami, potém układaj ostrożnie w garnku kamiennym polewanym, a obwiązawszy go pęcherzem, wpuść do studni i zanurz w wodzie. Tym sposobem przechowają się śliwki aż ku Wielkiéjnocy, i otenczas będą jeszcze świeże i smaczne.

Kto niema studni do przechowania śliwek pod ręką, ten łatwo może użyć następującego sposobu: wyłożywszy dno kamiennego garnka liściem winném, układają się śliwki zerwane z ogonkami ściśle obok siebie i przykrywają u góry również winném liściem, potém obwiązawszy szczelnie pęcherzyną garnek, tak, iżby powietrze niedochodziło, wstawia się w dół wykopany i zagrzebuje ziemią. Przytém namienić wypada, iż jeżeli się co z garnka śliwek ujęło, natenczas i reszta powinna być spotrzebowaną. Dla tego lepiéj na ten koniec używać mniejszych garnków.

Sztuczna woda salcerska.

Wléj w butelkę kwartę wody czystéj, wsyp do niéj jednę uncyą marmuru na proszek utartego, a w braku jego krédy, dodaj uncyą kamienia winnego, zakorkuj mocno butelkę i zostaw ją przez dwa dni w spoczynku, kłucąc od czasu do czasu. Skoro woda nabierze smaku kwaskowo-gryzącego i nalana do szklanki musować będzie, wtedy przeléj ją do innéj butelki, umieściwszy w niéj poprzednio 10 gran węglanu sody i 50 gran soli morskiéj; zatkaj potém butelkę i kłuć tak długo, dopóki się sól nierozpuści, a otrzymasz wodę zupełnie do salcerskiéj podobną.

ROZMAITOŚCI.

Upadek szlachty we Włoszech, a szczególniéj w Rzymie. Wszyscy podróżni zgadzają się na to, iż włoska szlachta podupadła; — tak pisze pewien Francuz o tém: w Wenecyi widziałem ostatniego ze Strozzich, który jako arlekin prowincye przebiegał. W Neapolu znałem pewnego Pamphila, oddającego w San Carlino rolę poliszynela. W Rzymie pokazano mi jednę marchesę, która u uszu miała zawieszone szkiełka od pająka, zamiast kolczyków. W Rzymie powiedzieć można w całém znaczeniu wyrazu: »ubogi jak książę.« Większa część niema służących. Pewna stara hrabina wymyśliła sposób oszukania świata, że ma jeszcze służącego. W przedpokoju zawiesiła starą liberyą na ścianie, skoro zaś kto ją odwiedził, wołała głośno: »Battista! Battista!« — ale Battista zawsze był gdzieś w mieście.

Morning-Herald, gazeta wychodząca w Jamajce, donosi już powtórnie o odkryciu miliona mumii w okolicy Durango w Mexyku. Mumie te siedzą i są opatrzone egipskiemi wstęgami, osłonami i ozdobami. Przytém znaleziono sztylet z krzemienia, naramiennice, sznury podobne do rożańcowych paciórek, wygładzone kości nakształt słoniowych, elastyczne tkaniny, bawełniane materye, szczątki żmii i t. d. Te ruiny zamierzchłych czasów dowodzą styczności dawnych mieszkańców Montezumy z Egipcyanami. Z tém zgadzają się odkrycia panów Catherwooda i Stefensa w pobliżu Palenqui. Znaleźli tam posąg 10 stóp wysoki, drugi zaś o pół stopy wyższy, pomnik jeden podobny do obelisku, okryty hieroglifami, mający na szczycie posąg wystawujący mężczyznę. Daléj statuę kobiecą, 9 stóp wysoką, inny zaś posąg przedstawia z jednéj strony mężczyznę, z drugiéj kobietę. Dwa zgrabnie wyciosane ołtarze i t. d.

Osobliwości w Nowéj-Holandyi. Wiatr północny wieje tam gorący, a południowy zimny; wiatr zachodni szkodzi, wschodni sprzyja zdrowiu. Barometr podnosi się na deszcz, a spuszcza na pogodę; doliny są nieurodzajne i zimne,

a szczyty gór żyzne i ciepłe. Psy mają łeb podobny do wilczego, tułow do lisiego i nieszczekają. Tam znajdują się skrzydlate węże, ryby latające jak nietoperze, pokrzywy wyrastające jak drzewa, a topole nie wyższe nad małe krzewy. Paproć rośnie na 20 do 25 stóp wysokości i rozciąga swe konary poziomo na 5 do 6 stóp, nakształt deszczochronu. Kazuar, tak wielki ptak jak struś, zamiast pierza obrasta pewnym gatunkiem włosów. Większa część drzew traci co rok korę, liście zaś pozostaje na gałęziach. Niebo zawsze niemal jest pogodne. Najuboższy mieszkaniec ma tam dom z drzewa cedrowego, z jakiego pałac Salomona był wybudowany. Lato zaczyna się 1. Listopada, zima poczyna się od Czerwca do Sierpnia. Tam są drzewa nigdy nierodzące owocu, kwiaty bez zapachu, a ptaki bez głosu.

Za przykład wielkich strat w grze giełdowéj ostatnich czasów, przytaczają teraz młodego człowieka w Paryżu, który jeszcze przed czternastu dniami miał rocznego dochodu dwadzieścia i pięć tysięcy franków, a przed kilku dniami był przymuszony przedać zegarek, by sobie obiad kupić.

MODY. — Paryż, dn. 7. Października 1840. — Mimo wieści o wojnie, mimo zmian w papierach giełdowych, zdaje się, że zima tegoroczna jedną z najświetniejszych będzie. Wyrabiają już teraz suknie balowe z koronek, naszywając je jako aplikacyę na spodnie suknie z białego, liljowego, różowego, niebieskiego atłasu. Suknie te są z przodu otwarte, u dołu grubą bufką z atłasu osadzone, koloru podszewki, która po obu stronach zwężając się w górę jest podniesiona. Na téj bufce znajdują się w pewnych przedziałach, rzędy pereł.

Także są przygotowane szale długie (écharpes) koronkowe, podobnie podbite, które nosić będą do sukien wyżéj opisanych; zamiast bufek, są szeroką koronką na około osadzone.

Perły także będą przeważać w strojach głowy, podobnie jak w przeszłym roku, takoż korale rznięte na podobieństwo kamei.

Slicznie wyglądają hafty bawełniane i złote na organtynie indyjskiéj. Widzieliśmy w tych dniach suknię naszytą regularnemi gzygzakami, złotem i pąsem, co wyborny sprawia efekt.

Piękną ozdobą są tak zwane wschodnie naszyjniki (colliers), które w Paryżu robią. Są to małe kulki z lekkiego drzewa, owite w pąsowy jedwab, przedzielone jedne od drugich złotemi kulkami téj wielkości, co pierwsze. Kończą się te naszyjniki na dwa kutasy o długich fręzlach jedwabnych w kolorze pąsowym. Szczególniéj przeznaczone są dla młodych Dam, odznaczają się prostotą, lekkością i elegancyą, a co większa, że je Damy same mogą wyrabiać.

Staniki zawsze są gładkie w tyle, z przodu fałdziste i w kształt serca otwarte. Widzieliśmy kilka Dam, które u stanika takiego miały podstaniczek atłasowy. Tym sposobem pójdą w niepamięć pojedyńcze, pięknie haftowane modestki.

Rękawy zawsze jeszcze wązkie, równie utrzymają się falbany téj zimy u sukien, które teraz osadzają kilkoma mniejszemi lub dwiema — trzema większemi falbanami.

Téj chwili ujrzeliśmy kilka canezous aksamitnych lub z innéj tkaniny ciemnéj i cieplejszéj niż muślin wyrobionych. Ulubionemi kolorami są ciemnozielony, jasnoniebieski lub granatowy, które pięknie odbijają na białéj sukni. Te canezous, których pod żadnym warunkiem spencerkami nazwać nie można, są okryte trzema rzędami guzików złotych.

Objaśnienie ryciny.

1. Kapelusz z włoskiéj słomy, z czarną półzasłonką i czarną wztążką aksamitną. Suknia z tkaniny w pasy, u niéj stanik otwarty, pod nim półkoszulce koronkowe z przodu na guziki zapinane. Szarfa z czarnego kaszemiru.
2. Kapelusz jedwabny z białą półzasłoną i kwiatami pod obwodem. Suknia z ciemnego jedwabiu, osadzona szeroką czarną falbaną koronkową. Do wycięcia stanika półkoszulce jak u No. 1. Wielka chustka do okrycia z kaszemiru w kolorowe wzory.
3. Strój głowy z pereł i kokard o kilku końcach. Suknia batystowa z podwójną powłoką, wierzchnia z przodu otwarta i od ujęcia wyłożona. Wszystko osadzone falbaną koronkową. Stanik w poprzek ściągany, takoż i rękawy, ozdobione nadto dwiema bufkami. Stanik otacza szeroka przepaska ze spinką. Rękawiczki ugarnirowane, z długiemi końcami wstążek.
4. Ubior męzki. Paletot ciemnego koloru. Poły u niego kilka razy w kształt klina osadzone grubym sznurem. Boczne kieszenie z szerokiemi klapami. Guziki przechodzą ujęcie ku dołowi.

Redaktor: *N. Kamieński.*　　**Czcionkami** *W. Deckera i Spółki.*



L. Brückner sc.

41.